

NOWOŚCI

Śmierć przed pustym torem kolejowym

Waldemar Piórkowski, Sobota, 7 Lipca 2007

Do wypadków dochodzi również na tych przejazdach, gdzie od dawna nie kursują już żadne pociągi. Tak było rok temu w Karczewie, pomiędzy Kowalewem Pomorskim a Brodnicą.

Tragedia wydarzyła się o piątej nad ranem pod koniec czerwca zeszłego roku. Ciężarowa scania z naczepą zatrzymała się przed przejazdem kolejowym na ruchliwej trasie do Olsztyna, gdzie obowiązywał znak stop. Wówczas na tył tego pojazdu, z dużą prędkością, najechało dostawcze iveco z Ostrowa Wielkopolskiego prowadzone przez 25-latką. Na siedzeniu pasażera siedział 14-latek spokrewniony z kierowcą. Zginął na miejscu. Kierowca z licznymi obrażeniami trafił do szpitala.

Torami przez Karczewo od dawna nie kursują żadne pociągi. Jest to jedna z wielu tras, które kolej musi utrzymywać, ponieważ mogą tamtędy poruszać się składy specjalne. Towarowe, wojskowe czy na przykład te wykorzystywane podczas klęsk żywiołowych. Nie wiadomo również, czy w przyszłości nie zostanie tamtędy przywrócony także ruch pasażerski. Dlatego torów nie można rozebrać, a możliwość nieregularnego ruchu pociągów wymusza ustawienie znaku stop przez przejazdem. Według kolei takich przejazdów, gdzie nie odbywa się regularny ruch pasażerski, a trasa musi być cały czas w gotowości, jest w Polsce ponad 2 tysiące. (...)